Nr. 9. Przemyśl. Niedziela 29 Lutego. Rok 1880.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu. na 1szem piętrze

Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyśln.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

UZUPEŁNIENIE KOLEI GALICYJSKICH.

II.

Jak długo kolej Karola Ludwika nie będzie miała współzawodnictwa, któreby zmiękczyło jej hardą twardość w sprawach taryfy, tak długo będzie można nadaremnie przypuszczać do niej szturm słowem i piórem, bo tenże odbije się od pancerza jakim osłoniła się rzeczona kolej od wszelkich względów na korzyści ekonomiczne kraju Tego handlowego Achillesa trzeba zatem nie siłą zwyciężać lecz podstępem, trzeba wyszukać jego słabej strony, owej pięty bohatéra, to jest trzeba stworzyć takie współzawodnictwo, któreby miało wartość nie chwilową, fikcyjną, lecz stałą i pewną.

Takie współzawodnictwo może tylko być stworzonem przez wybudowanie linii łączącej najkrótszą drogą nasze Podole ze Szlązkiem i oddanie jej w zarząd bądź to jednemu z istniejących już towarzystw z wyłączeniem towarzystwa kolei Karola Ludwika, bądź połączonym tym towarzystwom, lub nareszcie samemu rządowi.

Jeden z najproduktywniejszych, a przez pewien czas głośnych ekonomistów niemieckich, zajmujących się sprawami kolejowymi, a zarazem przodownik szermierzy w sprawie objęcia kolei niemieckich przez państwo niejaki Perrot, na poparcie konieczności tegoż powiada, że konkurencya kolei pomiędzy sobą, to jeden z owych wabików, o których się wiele mówi aby zyskać poparcie dla zamierzonej budowy jakiejś nowej kolei, lecz które są w rzeczywistości mrzonkami. Skoro bowiem wybuduje się linią nową, to ona wkrótce porozumie się z dawną koleją i nie chąc dopuścić zniżenia taryf ad absurdum wejdzie z nią w stosunek kartelowy. W wywodach tych może być wiele prawdy, lecz jest pewna jednostronność. Najprzód bowiem rząd mając stanowczy głos w sprawach taryf kolejowych, może także swoje veto położyć co do karteli. Następnie to jedynie towarzystwo będzie wchodzić w układy kartelowe z innem, które pojmuje, że konkurencya przez odpowiednie zniżenie cen przewozu nie doprowadzi do żadnego rezultatu, a to wtedy ma miejsce gdy ta konkurencya jest bezpodstawną, a droga którą się pragnie pchnąć towary jest nienaturalną.

Tam zaś gdzie z jednej strony projektowana linia jest naturalną drogą, z drugiej zaś strony stoi towarzystwo kolejowe mogące w walce rywalizacyjnej ponosić pewne ofiary, dla utrzymania ruchu dawnego, tam konkurencya powinna i musi przynieść dobre dla handlu rezultaty.

Ten stosunek zachodzi tutaj. Połączywszy kolej Albrechta z Husiatynem, Zagórz z Grybowem, Sącz z Zywcem, a względnie przez istniejącą już odnogę kolei północnej z Białą, stwarza się najkorzystniejszą linią dla przewozu zboża i innych produktów. Chcąc utrzymać ruch przewozowy na swej linii będzie kolej Karola Ludwika zmuszoną porzucić swą nieugiętość i obniżyć taryfy. Że zaś jednak nowa linia nie zechce dać sobie wyrwać z rąk ruchu przewozowego, będzie więc zmuszoną ustanowić taką taryfę, wobec której konkurencya na dłuższej drodze ustać musi, na tem zaś producenci a z nimi i kraj zyskiwać będą. Gwarancyą zaś że nowa kolej ściągnąwszy na swoje linie cały ruch przewozowy nie pokusi się o podwyższenie taryfy, jest właśnie ta okoliczność, iż będzie się ona obawiać, aby jej kolej Karola Ludwika nabytku znowu nie odebrała Tu więc konkurencya będzie rzeczywistą

Budowa wyżwymienionych linij nie tylko pod tym względem przyniesie korzyść krajowi Sciągając ruch przechodowy (transito) na swoje linie zasili nim te koleje, które obecnie nie pokrywają kosztów ruchu lub nader małą wykazują zwyżkę, a będąc poręczonemi przez rząd z kas państwa pobierają zasiłek na opłacanie odsetek od kapitałów zakładowych. Kolej Karola Ludwika pomimo, iż administracyi jej do bardzo tanich nie można zaliczyć, płaci wysokie dywidendy akcyonaryuszom, podczas gdy na zasiłek dla kolei nie opłacających się, składają się wszyscy podatkujący. Lokacya kapitału w akcyach kolei poręczonej i mającej jaki taki ruch jest tak pewną, że kapitał nie więcej jak 5 do 6% przynosić winien, to jest tyle, ile przynosi wzorowo prowadzone największe gospodarstwo rolne w latach średniego urodzaju. Byłoby zatem rzeczą zupełnie słuszną i nie żadną krzywdą, gdyby przez stworzenie współzawodnictwa kolei Karola Ludwika, taką część zysku odebrać na rzecz innych towarzystw wspieranych z kieszeni podatkujących, aby czysty dochód stanowił nie więcej jak 5 – 6% od akcyj. To zaś nastąpiłoby wtedy, gdyby ruch przechodowy towarów obierający sobie obecnie drogę koleją Karola Ludwika przeniósł się przeważnie lub zupełnie na nowe linie.

Nie ma obawy aby kolej Karola Ludwika straciła tyle z dochodów, iżby nie mogła opłacić takiego procentu od kapitału; idąc bowiem najproduktywniejszemi i najbogatszemi okolicami kraju naszego, będzie ona miała zawsze przewóz silny, zapewniający jej stały dochód. Nie będzie ona natomiast lekceważyć sobie handlu i przemysłu krajowego, jak to obecnie czyni, robiąc wszelkie ulgi dla handlu zagranicznego, nic zaś dla krajowego, owszem będzie się ona wówczas starała podnieść go, a to będzie również jedną z ważnych korzyści, jakie budowa linii konkurencyjnej za sobą przyniesie.

W dalszym ciągu omówimy jeszcze szanse jakie może mieć budowa wspomnianych linij uzupełniających sieć naszyh kolei i co nam czynić wypada, aby ta dawno upragniona budowa mogła przyjść do skutku.

KORESPONDENCYE.

Tarnów 25. lutego. Gdyby kto z obcych o gród nasz zawadził i zechciał przyjrzeć się naszym zebraniom bądź to na publicznym odczycie, bądź na wieczorku muzycznym, dziwnego zaiste nabrałby o nas przekonania. Kiedy bowiem na odczyty uczęszcza wyłącznie płeć brzydka, to znów na muzyczne wieczorki podąża niemal tylko płeć piękna. Obcy naszym zwyczajom, wnosićby stąd musiał, że miasto nasze albo pozbawionem jest nadobnej płci pięknej i zamyślać winno na wzór rzymian o wyprawie na sabinki, — lub też, że Tarnów to miasto amazonek, a kilku mężczyzn, gra tu niby rolę trutni pośród uroczego pszczolego roju.

Gdzieindziej jednak zdaje się tkwić tego rozdziału płci obojej przyczyna, mianowicie: tarnowska intelligencya męzka, składa się przeważnie z jednostek do szpiku kości realnych, a la bohaterów powieści Zoli w *l' Assommoir*, pokrywających realizm zewnętrznemi napuszystemi frazesami. Prelegenci, znając swój ludek, do którego przekonań i sami zapewno należą, karmią nas też tą powierzchowną bombastycznością, a słuchając tych wielce uczonych odczytów, nasadzonych nieprzeliczonemi cytatami włoskiemi, francuzkiemi i wszystkich innych żywotnych lub zamarłych języków, — wreszcie wyrażeniami jak np: jakże pyszno-piękne, uroczo- dne, błękitno-złociste wydało mi się to włoskie niebo, podziwiając go na kolanach z niestrzyżonych alei florenckiego Medycyuszów parku, — zdaje ci się iż czytasz jakiś nie dzisiejszy ale z ubiegłego stólecia pyłem okryty odgrzebany romans, gdzie niedojrzeć tła lub myśli dzisiejszego prądu czasu, lecz szukać jej w gruzach starożytnej Grecyi lub Italii należy.

O krytykach i recenzyach teatralnych.

(Dokończenie).

Niedogodnym jest także brak odróżnienia krytyki od recenzyi. Wprawdzie słownie rzecz biorąc, nie o wiele różnią się one od siebie, — lecz natomiast ze względu na rzecz samą, odróżnienie to jest niezbędnem. Różnica przedewszystkiem dotyczy celu. Jakiż cel więc winna mieć krytyka, a jaki recenzya? Sprawozdawca teatralny z natury już rzeczy stoi pomiędzy artystą a publicznością, może on więc mieć bardziej jedne, albo drugą stronę na oku, — albo więc pisze się sprawozdanie teatralne dla publiczności, albo dla artystów. Pisząc dla artystów należy rzecz traktować specyalnie i w taki sposób, iżby artysta nie widział w tem szkodliwych przeciw sobie wycieczek, lecz owszem naukowe wskazówki, z którychby mógł skorzystać. Dokładny rozbiór gry, uzasadnienie wytkniętych usterek, czy to wymaganiami dramaturgii i estetyki, lub też względami psychologicznemi, — podniesienie natomiast tych momentów, w których artysta szczęśliwie wywiązał się z swego zadania, zaznaczenie wszystkich tych słusznie uzasadnionych modyfikacyj, jakie artysta mimo autora poczynił, jest w takiem sprawozdaniu niezbędnem. Wymaga to jednak ze strony piszącego sumienności, uzdolnienia i metody w przedstawieniu rzeczy. Sprawozdanie takie nazwiemy krytyką. Recenzya natomiast ma na oku publiczność. Zadaniem jej obznajomić publiczność z tem, co się w teatrze dzieje, zwrócić uwagę jej na tendencye przedstawianych sztuk, omówić takowe ze względu na wymagania i potrzeby publiczności, zachęcić ostatnią do uczęszczania i popierania teatru, wreszcie regulować stosunek artystów do publiczności, o ile sposób gry nie odpowiada ogólnym wymaganiom lokalnej publiczności uczęszczającej do teatru. Bo chociaż wyłączny wzgląd na gust publiczności łatwo sprowadzić może spaczenie gry lub ubliżenie sztuce, — do pewnych jednak granic artysta do wymagań publiczności stosować się winien

W końcu, jako o najgorszej wadzie wspomnieć nam jeszcze należy o tendencyjności Na szczęście w ostatnich czasach w dziennikarstwie naszem wada ta coraz rzadziej na jaw występuje, — a choć jeszcze niejednokrotnie tendencyjne krytyki się pojawiają, mniej ich niż laty dawniejszemi, mniej znacznie niż w na wskroś tendencyjnem dziennikarstwie żydowsko — niemieckiem. Na pozór też zdawaćby się mogło, iż im wyżej literatura jakiego narodu stoi, tem bardziej i chorobliwe w niej zboczenia na jaw występują Jest to jednak mylne, jeśli się rzecz ogólnie weźmie; zboczenia te mają swą przyczynę w częściowej z tracie poczucia moralnego w rozwiniętem umysłowo społeczeństwie, a również występują przy gnuśności i ospałem zobojętnieniu w społeczeństwie będącem dopiero w początkach rozwoju. To też jak z jednej strony często tendencyjność widzimy w piśmiennictwie wysoko oświeconych narodów, tak z drugiej strony stosunkowo jeszcze częściej spotykamy się z nią w piśmiennictwie młodem; brak tu bowiem w społeczeństwie czujnej a zdrowej opinii, któraby także zboczenia piętnowała. Czytaliśmy niedawno w ruskiem czasopiśmie „Zorja“ artykuł o teatrze ruskim, który wymownym tendencyjnej krytyki może być przykładem. Autor ubrawszy się w maskę życzliwości dla narodowej sceny, a zarazem przywdziawszy togę nieubłaganej krytyki, ciska zarzutami przeciw osobistości, którą, zapewne dla osobistych względów, za cel swych pocisków obrał. Znającemu teatr ruski tendencya autora od razu jest widoczną, lecz i nieznającego zastanowić musi okoliczność, że autor mówiąc o innych artystach trzyma się ściśle granej przez każdego roli, przy osobistości zaś predylegowanej, przekracza te granice i puszcza się na pole gołosłownych ogólników, rzucanych zahałem, jakby o grze artysty w rozmaitych rolach zupełnie jedno i to samo można było powiedzieć. Jest towprawdzie wygodnem dla krytyka i nader często praktykowanem, mówić ogólnikowo, — tam bowiem otwiera się pole popisu dla frazesów, — lecz jeśli się komuś zupełnie odmawia wszelkiej zdolności, jak to autor czyni, właśnie w szczegółowym zakresie jego działalności to sumienność krytyczna nakazuje, zarzuty swe szczegółowo uzasadnić. Obowiązek wreszcie krytyka nakazuje wskazać, gdzie właściwe dla tegoż artysty pole działalności. Autor tego jednak nie czyni, jemu nie idzie o to, o ile słuszne lub niesprawiedliwe mogą być jego wycieczki, niedba też i na to, że dyskredytuje tak maskę, jak i togę w jaką się ubrał, lecz zapewne na tem mu zależy, by jak najdotkliwiej ofiarę swą dotknął. Taki to charakter i takie motywa stanowią po największej części istotę tendencyjnej krytyki, — wszystkie względy ustępują tu miejsca jednemu — tendencyi, wszystko do niej się stosuje. Że takie elukubracye nie zasłu-

Nie rozumiejąc żadnego prócz ojczystego języka i łacińskiego wyrazu „Oremus“, gubię się więc w niezrozumiałych cytatach, tracę wątek myśli prelegenta, a poziewając wysuwam się z sali, by odetchnąć świeższem powietrzem, by nie przejąć się wreszcie udaną ckliwością, gdyż wówczas wypowiedzielibyście podobnemu korespondentowi łamy waszego dziennika a mnie zgryźliwego pozbawili jedynej pozostałej mi przyjemności. Dla pierwszego zapewne z powodów unikają odczytów panie i panienki nasze. Ostatnie tem więcej żywią ku płci męzkiej zawiści, o ile ubiegły karnawał, nieskojarzył i jednego rzetelnego małżeństwa. A raczej pobłogosławił jedno studenckie, — nie każda zaś panna jest o tyle poważną by miasto gospodarzyć dochodami męża, słodzić mu sobą i posagiem kłopoty egzaminów n. p. z cywilnego kodeksu

Nie pojmuję przeto utyskiwań niedzielnego kronikarza *Czasu*, skarżącego się, że Kraków ma wielu studentów, zdolnych do tańca i różańca, lecz mało kawaleryi do żeniaczki. Pan Kronikarz zapomniał że czasy się zmieniają, ludzie i zwyczaje. Obecnie tylko za studentów wydawać będzie można posażne panienki. — dojrzalsza młodzież nie utraci celibatu, — nieposażne panienki zaś poczekać muszą czy chcą lub nie chcą na kawalerów staruszków.

Podążmy przeto z paniami na wieczorek młodziutkiego i pięknie rozwijającego się towarzystwa muzycznego, by posłuchać dobrze odegranej przez orkiestrę uwertury Belliniego i mistrzowskiej gry na fortepianie amatorki p. E. Powitać nam też należy młodziutką pannę B. izraelitkę, która śliczną polszczyzną i znakomitą deklamacyą, wygłosiła wiersz Hetmańskie Pacholę. W chórach męzkich, dał się uczuć brak pięknego sopranowego głosu p M, — tria zaś Humla na wiolenczelę, skrzypce i fortepiano dosłyszeć niemogłem, niedlatego broń mię Boże, by wykonanie, było mniej zadawalniającem, — lecz z przyczyny ogłuszającego świstu, odegranego równocześnie przez palniki gazowe.

Chciałbym wierzyć że powyżej opisany antagonizm płci obojej nadal ustanie, ku pożytkowi tak odczytów jak i towarzystwa muzycznego. Panie nasze zechcą pierwsze podać rękę do tej nowej zgody jak najliczniejszem przybyciem na dwa wkrótce nastąpić mające odczyty, jakich treść żywo zainteresować je winna

Odczyty pp. Gąsowskiego i Pechnika, o Warszawie i poezyi Mickiewicza, — prelegentów znanych sympatycznie naszej publiczności, dają rękojmię że pożytek naukowy z biesiadą literacką połączonemi zostaną. Panowie zaś licznem przystąpieniem na członkow towarzystwa muzycznego, nie tylko przyjdą mu z materyalną pomocą, lecz i obecnością na wieczorkach pobudzą do zaszczytnego kształcenia się w zawsze pięknej i potrzebnej muzyce. Zgoda jest konieczną, gdyż niebawem ma do nas zjechać p. Wiktor Tissot, autor słynnej podróży do Niemiec p. t. Voyage au pays des milliards. Inaczej spostrzeżenia jego, mogłyby dla publiczności tarnowskiej wypaść nie dosyć fortunnie.

Trudniej pogodzić dwie zwaśnione i rywalizujące z sobą partye, na magistrackiej arenie. Przeciwnicy równi w sile głosów, tylko wówczas zwyciężają chwilowo, gdy jedna z partyj nie stawi się w komplecie. Nie dziw przeto że i najlepsze dla miasta upadają projekta, gdyż bój się toczy nie o dobro miasta, ale o zwycięztwo tej lub owej partyi. I tak gdy partya antipropinacyjna chcąc przyjść w pomoc biednym rzemieślnikom przedłożyła radzie miejskiej gotowy i opracowany zupełnie projekt budowy wielkiego gmachu, dla pomieszczenia magistratu, kasy oszczędności, balowej sali, kasyna i wielkiej kawiarni, — partya przeciwna odrzuciła projekt odsyłając go do komissyi, gdyż przeciwnicy w miejsce kawiarni życzyli sobie zapewne pomieszczenia handlu Müldnera lub Leszczyńskiego, jako amatorowie nie kawy lecz dobrego piwa.

Jakkolwiek trudnym będzie pewien modus vivendi w naszym magistracie aż do wygaśnięcia mandatów dzisiejszych panów radnych, pożądanem by było, aby burmistrz Tarnowa, miasta trzeciego w Galicyi, jeźli już nie przez szacunek dla własnej osoby, to przynajmniej dla zachowania jakiej takiej aureoli zajmowanego, przez się stanowiska, nie poniżał się do przesyłania najniższych swych ukłonów takim jak Rappaport, zamkniętym w kryminalskiej kaźni

W tej chwili dowiaduję się o przyaresztowaniu dr. Szwarca, nowo zeszłej gwiazdy na bruku tarnowskim Przybył on tu przed miesiącem, a jako człowiek z wielkim szykiem i bardzo przystojny, wcisnął się w lepsze towarzystwo i ze szalonem szczęściem w kartach ogrywał naszych panów, lecząc za to gratis ich panie cierpiące na wszelakie choroby, podobno nawet z zadziwiającym skutkiem. Dochody z kart niewystarczały mu jednak na życie zbytkowne, by więc zaradzić brakowi udał się listownie z prośbą do naszego ks biskupa o chwilowe wypożyczenie bagatelki 1200 złr na zakupno narzędzi chirurgicznych Ksiądz biskup nie zbyt hojny, przytem podejrzywając potrzebę, przesłał list policyi a ta przekonała się że mniemany dr. Szwarc, zameldował się pod imieniem Polkowskiego. Przyaresztowano go zatem, — zawołano jednego z lekarzy miejscowych by sprawdzić ażali to indywiduum jest istotnie lekarzem, i skonstatowano że biedak ani o medycynie ani o farmakopologii niema najmniejszego wyobrażenia. Leczył więc ze skutkiem sympatycznie. Powiedział wreszcie iż jest rossyjskim oficerem. Policya sądząc że to nihilista zrobiła w jego mieszkaniu rewizyą, lecz ta okazała się bezskuteczną. Zasądzono go na 14 dni aresztu z powodu fałszywego meldunku i na wydalenie z Austryi.

Dziś także zasądzono Herza Rappaporta na 100 złr kary za słowną zniewagę rewizyjnej komissyi wojskowej Nie tylko bowiem iż niechciał jej wpuścić do magazynu gdzie miał skład mąki na chleb żołnierzy i dopiero przy pomocy policyi i starostwa drzwi do magazynu otwarto, lecz nadto butny żyd w posiadany majątek nagadał wojskowym epitetów, jakich tu powtarzać nie można.

Radymno dnia 18 lutego. W Niedzielę t. j. 16 t. m. odbyło się tu V. walne zgromadzenie Towarzystwa mieszczan św. Józefa pod przewodnictwem prezesa ks. Leona Pastora.

Towarzystwo to założone przed 5 laty celem materyalnego i moralnego wspierania mieszczan Radymiańskich, a oparte na bardzo przystępnych warunkach (członkowie płacą po 10 ct. miesięcznie) ma obecnie swą biblioteczkę— utrzymuje kilka czasopism ludowych i posiada 40 Złr. funduszu żelaznego a 607 zł. 12 ct. funduszu obrotowego. Ten ostatni służy na bezwrotne zapomogi, które atoli tylko w razach nagłej potrzeby się udzielają i na pożyczki spłacalne w 12 ratach wraz z 6% odsetkami. Miasto dowodzić, jak Towarzystwo takie zbawiennie oddziaływa na interesa materyalne uboższych mieszczan — którzy w braku tegoż musieliby paść ofiarą lichwiarzy i lichwy praktykowanej mimo ustawy, — przytoczę tylko sprawozdanie przedłożone członkom Towarzystwa na Walnem Zgromadzeniu przez podskarbiego p. Marcelego Swiechowskiego: Wciągu roku 1879 udzielono pożyczki 52 członkóm, zapomogę bezwrotną zaś dwom członkom. Jednemu na pogrzeb syna 5 złr. drugiemu na podróż do Krakowa celem operowania katarakty 10 złr. Najwyższa pożyczka udzielona była 60 złr. najniższa 10 złr.

Pieniądze Towarzystwa w ciągłym są obrocie tak, ze gdy jedni ratę oddadzą, inni zaraz pożyczkę biorą. W ten sposób możliwem było Towarzystwu przy tak szczupłym funduszu obrotowym pięćdziesięciu i dwom potrzebującym pomocną podać rękę.

Czyż wobec tych danych, potrzebuję jeszcze dowodzić pożyteczności zakładania podobnych Towarzystw szczególnie po mniejszych miastach i miasteczkach? Czyż nie jest więcej niż pewnem, że rzemieślnikowi na razie kilkudziesięcioma a nawet kilkunastoma złotemi umożliwi się prowadzenie rzemiosła, a tem samem ochroni się go wraz z rodziną od nędzy? Kasy zaliczkowe istniejące po miastach powiatowych pożyczają tylko większe sumy, — zresztą po pożyczkę trzeba jechać do miasta z dwoma ręczycielami,— trzeba ich utraktować, — mówią, że jeszcze inne wydatki przy tem trzeba ponosić, — a wreszcie i stopa procentowa dość jest wysoką; to wszystko pożyczkę w pomienionych kasach utrudnia. Powiem nawet, że przy wypożyczaniu mniejszych kwot — nie stanie niemal skórka za wyprawę. Wniosek więc prosty, że Towarzystwa miejscowe są bardzo potrzebne i dałby Bóg, żeby ich w żadnem miasteczku nie brakło! Przebiegu zgromadzenia walnego opisywać Wam nie będę — to tylko nadmienię, że zgromadzenie uchwaliło, — aby, w razie rozwiązania towarzystwa, cały fundusz przeszedł w ręce komitetu kościelnego na sprawienie jakiej pamiątkowej rzeczy w kościele rz. kat w Radymnie. W Bogu jednak i chęciach dobrych ludzi nadzieja, że Towarzystwo się nie rozwiąże, owszem rozwijać się będzie. Więcej cóż Wam napiszę? U nas bieda, nędza i głód wielki. Ludzie nie jedzą i mimo ostrej zimy nie palą po dni kilka. Ale przecież i temu złemu radzi się, jak można. Oto Rada gminy chrześciańskiej, (która tu ma osobny majątek, po który bracia mojżesz: wyznania już kilka razy, a bezskutecznie wyciągali swe dłonie) uchwaliła dać 200 złr na ratowanie biednych w Radymnie. Komitet przez Radę wybrany w osobie ks. Pastora, jako przewodniczącego i pp. Marcelego Swiechowskiego i Jana Bugilewicza zakupił wiktuały — drzewo, każe piec chleb i to wszystko rozdziela biednym stosownie do potrzeby! Postępowanie to Rady zasługuje ze wszech miar na uznanie i powinno pobudzić inne gminy do naśladowania.

Głos z miasta.

Kilka słów o tuteiszem gimnazyum

Piszecie o wszystkiem co tylko miasto nasze i jego mieszkańców obchodzić może; nawołujecie magistrat do przestrzegania czystości i porządku w mieście, wytykacie wady i usterki w budynkach miejskich i prywatnych, piszecie wiele o tutejszych szkołach ludowych, przypominacie ciągle, że czystość i porządek są warunkami zdrowia i życia —nawet zwierzętom znośniejszem życie uczynić pragniecie, tylko o tutejszej młodzieży gimnazyalnej, o tutejszem gimnazyum zawzięcie milczycie. Czyżby o niem nic pisać się nie dało, lub czyżby młodzież, która rok 10 wieku już przeszła, była Wam obojętną? To też milczenie Wasze w tej mierze tém tylko sobie tłumaczę, że kiedy o szkołach ludowych i sami przekonywać i od licznych miejscowych organów nadzorczych a nawet od rodziców dziatwy tam uczęszczającej wszelkich spostrzeżeń dowiadywać się możecie — gimnazyum tutejsze jest dla Was tak jak dla wszystkich w mieście z wyjątkiem samej młodzieży i jej nauczycieli szczelnie zamknięte, a jedyna sala w gmachu gimnazyalnym z napisem „Dyrekcya“ dla rodziców zwłaszcza w czasie corocznych wpisów otwarta, niezawodnie nie wiele nastręcza przedmiotu dla pióra.

Szkoły ludowe nadzorujemy wszyscy— gimnazyum tutejszego zupełnie nikt. Zwierzchność gminna podobno nie ma do tego prawa, c. k. Starostwo wykonuje swe prawo dozoru w czasie wakacyi t. j. kiedy uczniów nie ma, obliczając fundusz na bielenie ścian i mycie podłóg—

---

gują nawet na miano krytyki, jest jasnem. Obowiązkiem też jest opinii publicznej nadużycia podobne wykazywać i karcić, bo jest to krzywda, o którą poszkodowany sam upomnieć się nie może — a obowiązek uczynienia tego, spoczywa na tych, którzy ją widzą, zwłaszcza że tendencyjność obałamuca mniej światłą publiczność, a z środka wspierającego sztukę czyni broń przeciw niej wymierzoną.

Przechodząc z kolei do przyczyn smutnego stanu krytyki teatralnej, głównie dwie zaznaczyć pragniemy. Jest to brak uzdolnienia i wykształcenia fachowego, a powtóre brak sumienności ze strony piszącego krytyki. Rzeczywiściej jest to rzeczą prawie nie do pojęcia, jak można pisać o czemś czego się nie rozumie W każdym zawodzie potrzebne jest pewne quantum wiedzy, bez którego obejść się nie można, — tu zaś zdaje się jakoby wiedza mogła być wrodzoną, a zdolność łatwo nabytą! Dość umieć mniej lub więcej gładko władać piórem, by módz być krytykiem p a r e x c e l l e n c e. Dobry jednak krytyk teatralny prawdziwie olbrzymi ma zakres studyów przed sobą, — nie wystarcza tu nawet dokładne obeznanie się z zasadami dramaturgii i estetyki, podają mu one bowiem tylko ogólne wskazówki, krytyczne zasady, których w ocenie trzymać się musi. Aby jednak pojąć właściwości gry artysty w całej pełni by zrozumieć wszystkie jej modulacye i delikatne odcienia, by módz wykazać uchybienia i usterki płynące bądź z mylnego pojęcia myśli autora, bądź z nieprzezwyciężenia trudności, jakie należyte wykończenie gry przedstawia, potrzeba głęboko umieć sięgnąć w psychiczne tajniki serca ludzkiego, poznać wszystkie odcienia uczuć i namiętności, jakie wrą w umyśle ludzkim, wraz z właściwością ich uzewnętrzniania się, potrzeba poznać ważność motywow choćby najdrobniejszych, które wpływają na wytworzenie się danego charakteru, lub które charakter ten, w oznaczony kierunek działania, zdołają sprowadzić. Nie dość na tem, — umysł ludzki przedstawia nam niejako zindiwidualizowany świat, który wprawdzie w większej części jest tylko odbiciem świata zewnętrznego, w części jednak zmodyfikowanego bądź indywidualnem wewnętrznem życiem jednostki, bądź przymieszką odrębnego jej sposobu odźwierciadlania w sobie spraw świata zewnętrznego. Rozum nie zawsze sądzi wedle praw logicznych, — fantazya zaś ma sobie właściwą logikę, której prawidła dla innego indywiduum się nie nadają, — a poucza o tem życie praktyczne. Z temi wszystkiemi względami skrzętnie liczyć się musi naukowy krytyk, — a jeśli artysta częstokroć tylko wewnętrzną intuicyą te względy obejmuje, krytyk czynić winien to z zupełną świadomością inaczej mija się z swojem zadaniem.

Wspomnieliśmy już, iż krytyka ocenić musi istotną myśl autora w każdej danej roli, również osądzić winna, o ile konsekwentnie została przeprowadzoną, o ile harmonizuje z całością, przez co dopiero możebnem jest dokładnie poznać, o ile artysta myśl tę uwidocznił, o ile ją ze względów artystycznych zmodyfikował, lub w czem ją na szwank naraził. Pod tym to względem znów szerokie przedstawia się pole dla studyów krytyka. Czy to zbadanie idei dziejowej, czy ducha czasu, czy wreszcie zrozumienie przywar społecznych, potrzeb i prądów w społeczeństwie nurtujących, wszystko to zrozumieć, pojąć i ocenić musi krytyk, biorąc się do dzieła. A jednak jak często się zdarza, że z danym utworem zapoznaje się dopiero w czasie przedstawienia go na scenie, a zaraz po przedstawieniu wygotowuje krytykę. Nic dziwnego iż luki pod tym względem pokrywa się zwykle frazeologią, czasami do najwyższego stopnia wstrętną.

Co do sumienności, ta polega na ścisłem pełnieniu obowiązku na się przyjętego i na wyrozumiałej sprawiedliwości wobec innych. Są to dwa kardynalne postulata, które niestety dość rzadko kierują piórem krytyka.

Jako usprawiedliwienie na niektóre z powyższych naszych zarzutów, podają zwykle krytycy i recenzenci, brak miejsca w czasopiśmie rozlicznym sprawom poświęconem i pospiech, z jakim o przedstawianych utworach pisać muszą. Co do pierwszego sądzimy, że i w najszczuplejszem czasopiśmie miejsca na tyle by się znalazło, — czytaliśmy też i w czasopismach politycznych recenzye wyczerpujące, szkoda że nie wszędzie i nie zawsze tak się dzieje. Zresztą nie koniecznie trzeba wiele pisać, by napisać rzecz gruntownie. Pospiech zaś, myślimy, wcale jest nie potrzebny, — lepiej później a dobrze, niż prędko a źle, — bo „co nagle to po djable“

Na tem kończymy nasze uwagi. Kreśliliśmy je w tem przekonaniu, że gruntowna a sumienna krytyka stać się może potężną dźwignią sceny, której znaczenie w społeczeństwie jest ważnem, lecz niestety zbyt często bywa zapoznawanem Publiczność nasza bardzo jeszcze lekceważy scenę, — lekkomyślna zaś krytyka utwierdza błędne mniemania w tym kierunku i szkodzi tak artystom jak i publiczności.

inspektor krajowy rok rocznie przyjeżdżający ogranicza się na słuchaniu młodzieży za dojrzałą uznać się mającej, a rodzice czują tylko skutki, zwłaszcza, wtenczas gdy syn ich przynosi do domu albo chorobę i niemoc fizyczną, albo stopień nauki niedostateczny.

Otóż gdy nie macie przystępu do samej szkoły, zróbcie to co ja robiłem: wejdźcie przynajmniej do gmachu szkolnego, przebiegnijcie sienie pierwszego i drugiego piętra, zaglądnijcie n. p. szukając kogoś do której bądź klasy, potem przypatrzcie się młodzieży ze szkoły wychodzącej wybladłej lub zesiniałej, wejdźcie z nią w pogadankę o klasie i nauce: nareszcie przebiegnijcie, po mieszkaniach i stancyach uczniów i policzcie, ilu uczniów choruje, ilu umiera, ilu do szkoły dalej uczęszczać nie może, a ilu ma postęp niedostateczny? to się przekonacie: że gimnazyum tutejsze stoi pod wielu względami bardzo źle i że pisanie o niem, nawoływanie go do porządku jest kwestyą piekącą, jest kwestyą nie tylko miasto, ale kraj cały obchodzącą.

Jam niewprawny do tego — Wam więc zostawiam pole otwarte, a tylko dlatego, że Was uprzedziłem, pozwolę sobie nateraz podnieść to, co w sposób jak wyżej podałem, sprawdziłem;

a) W całym gmachu od dołu do góry powietrze zatrute wyziewami z lokalów niezamykanych, najokropniej zanieczyszczonych, i najnieodpowiedniej urządzonych.
b) W pojedynczych klasach z jednej strony zaduch z powodu zbyt wielkiej liczby uczniów, z drugiej strony przeciągi przez otwarte szpary u drzwi i okien, ba nawet przez powybijane szyby.
c) Piece źle opalają lub dymią, a że w dnie świąteczne po klasach wcale się nie pali, często takie zimno i swąd, że nauczyciele i uczniowie albo w paletotach i papuciach (o ile je mają,) ba nawet w czapkach na głowie kilka godzin siedzieć, albo po korytarzach wałęsać się, albo też do domu uciekać muszą.
d) Klasy zamiata się raz jeden na tydzień, a i to w ten sposób, że zaraz po zamiataniu, po ławkach i tablicach palcem w prochu wygodnie pisać możesz
e) Gimnastyka odbywa się w zimie prawie na papierze tylko, bo odrębnej sali na to nie ma, a zresztą nikt się nie troszczy o to: czy i kto na nią uczęszcza?

Lecz tymczasem dosyć tego. — Wiem, że znajdzie cie człowieka więcej fachowego odemnie, lekarza lub pedagoga, a za ich pomocą lepiej odkryjecie wszelkie wady i zarazem podniesiecie środki, któreby je usunąć mogły.

STOWARZYSZENIA.

(Dokończenie.)

Walne zebranie prawie jednogłośnie uchwaliło poprzeć wnioski wyżej podane i oświadczyło, iż Towarzystwo gospodarskie jako patrzące z bliska na okropność położenia bez wyjścia zadłużonych gospodarzy w Banku włościańskim nie może zachować się milcząco wobec groźnej a poruszonej ze wszech stron kwestyi i powinno wyrazić swoją opinią w tej sprawie, a jakoteż poprzeć wystąpienie P. Dra Retingera, Rady powiatowej przemyskiej, oraz oddziału naszego gospodarskiego, dla tego poleciło swoim Delegatom kwestye te poruszyć i poprzeć na walnem zgromadzeniu.

Następnie zabiera głos członek Rady gospodarskiej p. S. Gniewosz jak następuje,

Wiadomo iż z powodu nieurodzaju zeszłorocznego, zagraża ludności wiejskiej ciężki przednowek, oraz iż na mocy uchwalonej w Radzie państwa ustawy głodowej Wydział krajowy zamyśla przyjść zagrożonej niedostatkiem ludności w pomoc pożyczką półmilionową — bez odsetek na rok jeden rozdzielać się mającą. —

Ponieważ centralny komitet gal. Tow gosp niemniej Wydziały powiatowe udały się do p. ministra skarbu z przedstawieniem, by ze względu na nieurodzaj i grożący niedostatek z ściąganiem podatków aż do żniw r. 1881 władze skarbowe się wstrzymały — odbywa się przymusowe ściąganie należytości rządowych bez przerwy — i tym sposobem wyzuwając gospodarzy z ostatnich zasobów — przyspieszona zostaje klęska głodu, wbrew usiłowaniom Izby deputowanych i Władz krajowych — przez organa wys Rządu.

Osobliwie w powiecie Dobromilskim, rozwijają najęci pp. sekwestratorowie w liczbie 10 swoją energię z takim skutkiem, iż w ostatnich tygodniach włościanie w okolicy Birczy — dla uwolnienia się od napaści często niesłusznej terroryzujących ludność sekwestratorów wynieśli na targi i sprzedali kilkaset korcy owsa — jedyny fundusz do wyżywienia swych rodzin stanowiący—który sprytni żydkowie po 1 zł. 80 ct. a nawet 1 zł 40ct. za korzec wykupili by w krótkim czasie ten sam towar na zasiew tymże samym włościanom po 4 i 5 zł. odsprzedać

Jeżeli już sam fakt ściągania podatków w tak krytycznej chwili dziwnie licuje z usiłowaniami Władz wyższych — ku zaradzeniu nędzy — to trudno znaleść słów do napiętnowania nadużyć, któremi od lat kilku znęcają się nad biedną ludnością wiejską najęci sekwestratorowie — którzy nieskrępowani żadną ustawą — żadnemi względami na gospodarstwo krajowe — udaremniają wszelkie usiłowania rolników — i przeciążonych i tak wygórowanemi podatkami właścicieli ziemi do kija żebraczego przywodzą — niszcząc z szkodą wys. skarbu siły podatkujące — które swemi kosztami wynoszącemi 50 i 100% zaległości, już do szczętu wyssali.

Nie będę tu Panów zabawiać wyliczaniem mnogich dat i faktów popełnionych w ostatnich latach nadużyć z strony najętych sekwestratorów — o których dość powiedzieć, że delegujący ich starosta uważał za potrzebne przestrzedz okólnikiem ludność, by im nic nie powierzano — data i fakta te są zebrane i dały posłowi naszemu p Józefowi Tyszkowskiemu powód do przedstawienia tej sprawy w kole polskiem w Wiedniu i przedstawienia tamże wniosku interpelacyi do p' ministra skarbu z żądaniem wstrzymania egzekucyi podatkowych i usunięcia tych nadużyć.

Jak jednak dowiedzieliśmy się z korespondencyi *Czasu* — odrzuciło koło polskie wniosek dotyczący posła Tyszkowskiego — dla nieodpowiedniej formy — gdyż choć mu przyznano słuszność — obawiano się narazić Władze galicyjskie wogóle na krytykę w Izbie.

Zdaje mi się iż względy na formę lub kurtoazyą dla Władz galicyjskich nie może usprawiedliwić podobnego postępowania — i że nie godziło się dla tak błahych powodów wydawać na łup ludność wiejską — na zdzierstwo i prześladowanie ubezpieczonych ciągłą bezkarnością sekwestratorów — Równo trudno żądać od ludności, za którą ich zastępca w Radzie państwa dla pewnych form upomnieć się nie może ufności przy następnych wyborach — cierpliwości w znoszeniu krzywd li tylko dla tego — że go dusi swój a nie obcy — dla tego też w celu złagodzenia grożącej nędzy położenia tamy dalszym nadużyciom — utrzymania zaufania wyborców dla swojego posła — i zapobieżenia by sprawa ta w innej drodze w Izbie poruszoną nie została — pozwalam sobie przedstawić Panom pod uchwałę następujące wnioski:

1. Ogólne zgromadzenie Oddziału gosp. Przemyśl, Mościska, Jaworów. Dobromil wyraża posłowi J. T za jego wystąpienie w kole polskiem w Wiedniu w sprawie wstrzymania egzekucyi podatków i usunięcia nadużyć p sekwestratorów swoje uznanie — i wzywa tegoż by wniosek do interpelacyi p. Ministra skarbu tej sprawie w kole polskiem na nowo postawił.
2. Ogólne zgromadzenie oddziału Tow. gos, P., M., J, D. wzywa wszystkich posłów Sanockiej i Przemyskiej ziemi tak większych jak i mniejszych posiadłości by wniosek powyższy posła J. T. w kole polskiem poparli.
3. Ogólne zgromadzenie (T. g. P. M. D J.) uprasza Wys. Prezydyum koła polskiego w Wiedniu by sprawę tę tak w Izbie jako i w dotyczących Ministeryach całym swym wpływem poparło — ile że zachodzi słuszna obawa że sprawa ta w drodze petycyi gmin na ręce jednego z posłów wiernokonstytucyjnych w Izbie wniesioną zostanie. —

Nad wnioskiem tym wszczęła się dyskussya dość żwawa, która jednakże przez nieporozumienie wniosku powstała, I tak pan Nowosielecki uważa że udawanie się do pojedynczego posła jest niewłaściwem i radzi udać się do Koła polskiego.

P. Kamieński zgadza się z wnioskiem z tym dodatkiem, by wybrać komissyę któraby się tym znowu zajęła gdyż Rada państwa jak wieść niesie ma być zamkniętą przed Świętami.

P. K. Dworski sądzi że większą doniosłość to mieć będzie, jeżeli komitet centralny ze swej strony uda się w tej mierze do Koła polskiego.

P. F. Gutkowski żąda by przytoczyć daty i fakta o nadużyciach sekwestratorów.

P. J. Czajkowski żąda porozumienia się najprzód ze Starostwem.

Wszystkie te zdania ze względu iż są bardzo małej wagi, zbija pan Gniewosz wykazując, że tu rozchodzi się o ponowienie już wniesionej interpelacyi, że wybieranie komissyj i udawanie się do innych korporacyj może mieć to za sobą, że nasi sukcessorowie doczekają się rezultatu, prosi o przyjęcie wniosku, który jednomyślnie uchwalono.

Z porządku dziennego wybór prezesa, wiceprezesa i rady gospodarskiej.

P. K. Dworski stawia wniosek: ponieważ dotychczasowy prezes położył ogromne zasługi około Towarzystwa naszego, wybrać go ponownie przez aklamacyą. Zgromadzenie wniosek ten hucznemi oklaskami przyjmuje

Przewodniczący hr. Krukowiecki oświadcza że wyboru w żaden sposób przyjąć nie może i tłomaczy się, że obarczony zbyt wieloma obowiązkami zarazem proponuje hr Stadnickiego (młodego).

P. Gniewosz popierając wniosek p. K. Dworskiego nalega usilnie na przyjęcie wyboru. które to nalegania rozbijają się o stanowczość przewodniczącego

Marszałek rady powiatowej p, Przedrzymirski poparty przez p K. Dworskiego stawia wniosek, by wybór naznaczony na dzisiejsze zgromadzenie z uwagi że hr. Krukowiecki przyjąć ponownie wyboru nie chce, a członkowie nie mieli czasu między sobą porozumieć się, usunąć z porządku na przyszłe posiedzenie, co zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje

Po przyjęciu kilku nowych członków przystąpiono do wyboru 7miu delegatów i ich zastępców na walne zebranie towarzystwa centralnego we Lwowie i wybrano następujących członków: hr. Michałowskiego, Ebenbergera, J. Nowosieleckiego, K. Dworskiego. Dra Wł. Czajkowskiego adwokata, E. Woźniakowskiego i Fr. Gamskiego, jako zastępców pp. W. Bogdańskiego i Terleckiego.

W końcu przystąpiono do losowania zakupionych przedmiotów pomiędzy członków.

KRONIKA.

— **Jaśnie Wielmożny** Ksiądz Pasterz Hirschler w niewyczerpanej swej chęci podawania ręki dobroczynnej ku wsparciu ubogich dwukrotnym datkiem na podtrzymywanie kuchni ludowej Zwierzchność miejską zasilił, a mianowicie kwotą 100 złr. i 50 zł. w a, przeznaczając tę ostatnią kwotę dla biednych uczniów do wzmiankowanej kuchni uczęszczających. — Za to hojne branie udziału w wsparciu ubogich Zwierzchność miejska wysoce dostojnemu Dobroczyńcy serdeczne składa podziękowanie.

— **W przeszłą środę**, t. j. 25 m. Fedko Gula parobek starozakonnego Arona Berkena furmana w Przemyślu przypadkowo zaczepił o dyszel Teofila Więcława stelmacha i złamał takowy. Skutkiem czego czeladź Więcława i Franciszka Wiszniewskiego kowala, którzy obok mają swoje warsztaty na ulicy Bakończyckiej w zabudowaniach krasiczyńskich przyaresztowała Gule konia za wyrządzoną szkodę. Gdy Aron Berken z Gulą przybyli wieczorem o godzinie 7 do kuźni Wiszniewskiego by za szkodę zapłacić i konia zabrać ,pryncypałowie: Więcław i Wiszniewski wraz ze swemi ludźmi Józefem Więcławem, Mikołajem Szetyńskim, Jędrzejem Pichną i Grzegorzem Kozakiem rzucili się na Gulę z młotami i żelaztwem, rozbili mu czaszkę (*cranium*) i pokaleczyli na całem ciele, a gdy ten padł na ziemię omdlały, przyskoczyli do oczu rozpalonem żelazem żeby go ocucić. Berken widząc to przestraszony uciekł do komendy żandarmeryi prosząc o ratunek. Gdy żandarmerya przybyła na miejsce zajścia, to już znalazła Gulę wyrzuconego z kuźni na podwórze i leżącego w śniegu bez zmysłów, którego natychmiast odesłała fiakrem do szpitala a sprawców wraz z ich czeladzią do aresztu policyjnego zkąd na drugi dzień zostali przetransportowani do sądu i tam zatrzymani pod aresztem do następnego dnia. Po wydaniu decyzyi przez komisyą lekarską że pobity może jeszcze przyjść do zdrowia, zostali tymczasowo uwolnieni. Na liczne pytania po mieście, co się u nich stało? odpowiadają złośliwie że to nie u nich, tylko u Pawlika fabrykanta powozów, który zupełnie w przeciwnej stronie miasta mieszka i jest znanym w całej okolicy jako człowiek uczciwy, szlachetny i nigdy w swoich warsztatach gdzie przeszło 20 ludzi pracuje, żadnych awantur nie miał.

— **Sprawa straganiarzy** w naszem mieście ucichła zupełnie, udajemy się więc z zapytaniem do p. zastępcy burmistrza, czy to co zrobiono dotąd już jest wszystkiem. co zamierzono zrobić. Pytamy zaś dlatego, że pomimo rozporządzenia względem ich usunięcia kramy pod kamienicą p. Schütza dotąd istnieją. Wątpimy bowiem, aby energia obecnego naczelnika miasta, której w sprawie utrzymywania czystości i porządku dał dowody, kończyła się tam, gdzie trzeba się niejednemu narazić, albo żeby ta okoliczność iż właściciel domu jest radnym, miała wpływać na pobłażanie mu.

Spodziewamy się, iż p. naczelnik miasta pójdzie dalej wytkniętą raz drogą i pod tym względem doprowadzi uporządkowanie miasta do końca.

— **W Lwowskim teatrze** przedstawiano w miniony poniedziałek nową 1. aktową komedyjkę „Po obiedzie" pióra p. Karola Gröbera autora drukujących się w naszem piśmie Szkiców z Bośnii i Hercogowiny. Komedya ta napisana jest bardzo dobrze, a pojedyncze sytuacye całkiem oryginalnie obmyślane. Wróży ona dobrze o przyszłości pisarskiej autora.

— **W Niedzielę** dnia 29 lutego 1880 w sali tow. dram. pod „Opatrznością" wieczorek muzyczny Towarzystwa „Harmonі" pod kierownictwem p. Józefa Pistla:

Program;

1. STOLZE: Uwertura z komedyi „Teatralna niedorzeczność". 2. MEYERBEER: Concertando na fortepian z opr. Afrykanka 3. VERDI Scena i Aria „Miserere & Romanza" z opr Trobadour 4. MOZART Sonata na skrzypce i fortepian a moderato b. andante c rondo d allegro 5. MAYERBEER Cavatina z opr. Robert djabeł. 6 PISTL „Sehnsuchts Lieder" skrzypce z tow. orkiestry (na ogólne żądanie członków) 7. R. WAGNER Marsch z opr. Tannhäuser.

— **Antoni Schneider** wydawca Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi odebrał sobie we środę we Lwowie życie wystrzałem z rewolweru.

— **Na koncercie** ojciec do syna, zajmując krzesła parkietowe: Synu siedź spokojnie i nie przechylaj się po za parterowe krzesło. Gdybyś tam spadł, kosztowałoby mię to jednego guldena więcej,

— **Z album** pani P. „Kobieta to niby zbrojna armja. Stracona, jeźli nie posiada rezerwy."

Ceny w Przemyślu d. 27 lutego 1880.

100 kilg. pszenicy	od	11	złr.	50	cnt.	do	12	złr. 25	cnt.
„ „ żyta .	„	8	„	50	„	.	9	„ 25	„
„ „ jęczmienia	„	7	„	50	„	„	8	„ 50	„
„ „ grochu	„	9	„	—	„	„	12	„ —	„
„ „ owsa . .	„	6	„	25	„	„	6	„ 75	„
„ „ koniczyny	„	45	„	—	„	„	50	„ —	„
„ „ wyki . .	„	6	„	25	„	„	6	„ 50	„
„ „ kartofli	„	3	„	50	„	„	—	„ —	„
„ „ siana . .	„	2	„	20	„	„	—	„ —	„

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1, do 15 lutego. Fus Samuel l. 26 żebrak; Schnejer Mojżesz l. 78 ubogi; Rogowski Jan l. 42, szewc; Grzyba Iwan l. 52 zarobnik; Jarosz Marcin l. 74 dróżnik; Demeryk Anna, l. 70 zarobnica; Dyszyński Franciszek l. 52 zarobnik; Nister Jan l. 64 sługa kolejowy; Kilarska Justyna, l. 80 uboga; Markiewicz Michał, l. 52, zarobnik; Repper Lea, l. 25, szynkarka; Feitelbaum Abraham, l. 59 kupiec; Puszyński Antoni, l. 53, rolnik; Bilińska Helena, l. 58, właś. realności; i dzieci 18 Ogółem niżej lat 5 umarło 16; starszych do lat 20 umarło 2; po nad lat 20 umarło 14 osób płci obojej.

Wzywam pana H. W. z hot. prz o zapłacenie mi dłużnej kwoty gdyż w przeciwnym razie całe nazwisko podam do publicznej wiadomości.

Ignacy Ptaczek
Kołomyja.

Na wystawie światowej w Wiedniu w r. 1873 — na wystawie artystycznej w Londynie w r. 1874. i na międzynarodowej fotograficznej wystawie w Wiedniu w r. 1876. Medalami i dyplomami premjowany; na Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1877. Medalem zasługi za postępy w fotografji odznaczony

B. HENNER

FOTOGRAF w Przemyślu (obok Magistratu).

Zaopatrzywszy w celu zadość uczynienia życzeniom Szanow. Publiczności ZAKŁAD swój fotograficzny najnowszemi przyrządami i dekoracyami, tak, że takowy pod każdym względem pięknie urządzony do najlepszych tego rodzaju zakładów wielkich miast liczonym być może, poleca się Szan. Publiczności do wykonywania wszelkich w zakres sztuki fotograficznej wchodzących robót, a mianowicie według francuzkiego sposobu oświetlenia tak zwanych **fotografij Rembrandta** tudzież fotografij salonowych każdego rodzaju i wielkości po umiarkowanych stałych cenach.

Wielce zajmujące **Widoki miasta Przemyśla** i okolicy, niemniej i innych miejscowości jak: Zagórza, Kulasznego, Szczawnego i t. p. są zawsze do nabycia w powyższym zakładzie.

Podejmuje się oraz na żądanie PP. Obywateli wysyłać na miejsce swoich współpracowników do zdejmowania pałaców lub budynków mieszkalnych, także wszelkich zakładów przemysłowych pod warunkami przystępnemi.

Zabawki samogrające

od 4—200 kawałków, z ekspresją, mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, niebiańskiemi głosy, harfami, lub bez tychże itd.

Tabakierki grające

od dwóch do 16 kawałków; także szwalnie, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy, doniczki do kwiatów, cygarniczki, tabakierki, stoliki, butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzesła itp. wszystko z samogrającą muzyką. Zawsze najnowsze poleca.

J. H. HELLER, BERN (w Szwajcarji.)

☞ Tylko na bezpośrednie zgłoszenia się do mnie, gwarantuję za prawdziwy fabrykat własny; wszystkie dziełka bez mojego imienia są obce Fabryka we własnym domu.

100 najpiękniejszych dziełek wartości 20.000 franków dostaną nabywcy zabawek samogrających w czasie od listopada do kwietnia jako premje. Cenniki ilustrowane przesyłam franko.

Koncesyonowane

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

W. ALBRECHTA

w Przemyślu l. 457. przy Targowicy.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, kamienic, realności, jakoteż wszelkich przedmiotów do rolnictwa, handlu i przemysłu należących, tudzież przy dzierżawach i najmie pomieszkań.

Rekomenduje i dostarcza oficyalistów prywatnych wszystkich kategoryj, nauczycieli domowych, guwernantek, bon, rzemieślników dworskich, wszelkich robotników i każdego rodzaju sług obojga płci.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych; nastręcza pożyczki pieniężne na hipotekę i wyrabia wiza paszportów

Biuro przez zawiązanie jak najszerszych stosunków w kraju i za granicą załatwia wszelkie zlecenia spiesznie i z największą sumiennością.

Handel M. KRUGA w Przemyślu.

Poleca następujące wina: austryackie, węgierskie, francuzkie białe i czerwone, hiszpańskie i champańskie w doskonałej jakości, kilkuletnie odleżałe w oryginalnych butelkach i tu ściągane.

Austryackie:		
1 but. Retzera		40 c.
1 „ Klosterneuburger		50 c.
1 [illegible]		85 c.
1 „ Vöslauer original		85 c.
Węgierskie		
1 but. Zielenaku bar. dob.		60 c.
1 „ Samordnego „ „		80 c.
1 „ Maszlaś „ „	1	— c.
1 „ Tokayskiego „ „	1	50 c.
1 „ „ starego	2	50 c.

Francuzkie:	
1 but. Haut Sautern b. Bord. b. d.	1·50
1 „ St. Julien czerwony „ „	1·20
1 „ St. Estephe „ „ „	1·20
1 „ Chateau Lafitte „ „	2·50
1 „ Bargundzkie, Macon „ „	1·50
1 „ „ Beaue Bourgog. „ „	2·—
Reńskie:	
1 but. Rüdesheimer stare „ „	1·50
1 „ Moselblümchen „ „	1·50
1 „ Marcobruner „ „	1·30

Oprócz tego mam stare, odleżałe, kilkoletnie wina w następujących gatunkach:

Vöslauer Goldek. Hungarian Chablis. Chateaux Palugay. Madera. Malaga. Klosterneuburger Praelaten. Vilanyer. Bisamberger. Riesling. Burgunder. Muscat Lunel. Petit Bourgogne. Ruster i Tokayer słodkie. Old Port. Menescher, Cypro. etc. etc. etc.

Champańskie, Heitziek. Monopol. International, Crem de Bouzy. Prawdziwy Rum Jamajka stary. odleżały; prócz tego Herbatę wyborną rossyjską, oraz rosolisy i liquory krajowe i zagraniczne.

Jako kuracya każdej porze roku.	Prawdziwa WILHELM'A	Jako kuracya każdej porze roku,

antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata czyszcząca krew

(Czyszcząca krew w gośćcu i podagrze.) Uznana jako jedyny, pewnie działający środek czyszczący krew.

Za zezwoleniem c. k kancelaryi nadwornej rozporządzeniem Wiedeń 7 grud. 1858	Niezawodne Działanie wyborne. Skutek zdumiewający	Najwyższym postaniem I. C. K. Mości przed fałszowaniem zabezpieczona. Wiedeń 12 maja 1870.

Ta herbata czyści cały organizm, przebiega jak żaden inny środek wszystkie części i usuwa z nich przy użyciu wewnętrznem wszystkie nieczyste tam zgromadzone zarody chorób, działa przez dłuższy czas skutecznie.

Gruntowne wyleczenie z gośćca, podagry, osłabienia nóg i zastarzałych uporczywych dolegliwości, ropiejących ran, jako też chorób płciowych i skórnych, pryszczach na ciele i twarzy, liszajach i opuchnięciach kiłowych.

Nadzwyczajną skuteczność pokazała ta herbata w obrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż cierpieniach hemoroidalnych, żółtaczce, w bolach nerwowych stawów i mięśni, w kurczach żołądka, wiatrach, zatwardzeniach, dolegliwościach naczyń moczowych, polucyach, osłabieniu męskiem, upławach i t. d.

Cierpienia jak choroby skrofuliczne, obrzmienie gruczołów leczą się rychło i gruntownie przez dłuższe picie tej herbaty, gdyż działa ona lekko, rozwalniająco i pędzi mocz.

Jedynie prawdziwą wyrabia

Franciszek Wilhelm,

aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na 8 dawek, przyrządzonych według przepisu lekarskiego wraz z przepisem użycia w różnych językach, kosztuje **1. złr.** a za opakowanie i stempel 10 ct.

Przestroga. Trzeba się wystrzegać kupna fałsyfikatów i żądać zawsze **Wilhelm'a** antiartrytycznéj, antireumatycznéj krew czyszczącéj herbaty, bo herbaty pojawiające się pod nazwą tylko antiartrytycznéj, antireumatycznej krew czyszczącéj herbaty, są naśladownictwem, przed którémi ostrzegam. Dla wygody P. T. Publiczności jest do nabycia prawdziwa **Wilhelm'a** antiartrytyczna, antireumatyczna krew czyszcząca herbata w Przemyślu w handlu p.

Franciszka Gaydeczki.

Od dnia 14 lutego 1880
poczęło we Lwowie wychodzić
pismo przemysłowo-handlowe, polityczne i społeczne

NOWINY

Pismo to poświęcone przeważnie ekonomicznym stosunkom kraju, wychodzi dwa razy na tydzień, w każdą środę i sobotę, i kosztuje z przesyłką pocztową rocznie **6 zł** półrocznie **3 zł.** kwartalnie **1 zł. 50 ct.**

Z Nowinami można prenumerować warszawską Gazetę rolniczą, za **połowę** zwykłej ceny, t. j. po 6 zł. rocznie 3 zł. półrocznie a 1 zł 50 ct. kwartalnie.

Administracya i Redakcja Nowin we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 4.

Właściciele i wydawcy
Żegota Grzybiński i Aleksander Pilarski.
Redaktor
Tadeusz Romanowicz.

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

ALEKS. MANKOWSKIEGO

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozedmie płucowej i w **kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki się dołącza.

Główne składy utrzymują: we **Lwowie** *K. Mikolasz*; w **Krakowie** *W. Redyk*; w Wiedniu *J. Weiss* Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie *H. Kucharzewski*, w Wilnie *P. Grużewski*; w Przemyślu u wynalazcy, oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Uwaga: Powyższy Syrop uznany obecnie został przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie jako skuteczny przeciw wszelkim kaszlom i ułatwiający odplwanie flegmy.

Od czterech lat [illegible] w Przemyślu vis a vis [illegible] obok handlu Wgo [illegible] Pracownia Obuwia [illegible]

TEOFILA WÓJCICKIEGO

Posiada obecnie Obuwia nowszego fasonu. [illegible] trwałość i fason zachęca do tego składu. Każdy [illegible] Obuwie, znajdzie rzetelną obsługę i grzeczność jaka w równych jemu Handlach Przemyskich dotąd nie praktykowana.

Dlatego też możemy na czas wiosenny Wnym Paniom i Wnym Panom znaną nam tę firmę, z całą sumiennością polecić. T. P. Ł. So.

Zaszczycony powyższą rekomendacyą utrzymuję na składzie szwarc do czyszczenia i tłuszcz do smarowania OBUWIA z fabryki **K. Rzący w Krakowie** który uznany przez ludzi kompetentnych że przewyższa wszelkie tego rodzaju wyroby zagraniczne, — a więc nie zagraniczny, jak to po innych Handlach do dziś się jeszcze praktykuje.

Z powodu iż wszystkie materyały, tylko z pierwszej ręki zamawiam, śmiem się oświadczyć iż w moim składzie, OBUWIE jest tańsze jak wszędzie.

Zamówienia z okolicy uskuteczniam odwrotną pocztą

Uniżony Sługa
Teofil Wójcicki.

Pierwsza parowa fabryka

wody sodowej, wód lekarskich, fabryka atramentu, szwarcu i tłuszczów do obuwia.

K. RZĄCY w KRAKOWIE

Wody gazowe w mojej fabryce wyrabiane, znane są z dobroci Szanownej Publiczności

Atramenty wyrabiam w gatunkach wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykatami pierwszorzędnych fabryk niettylko rywalizują, ale poniekąd przewyższają, gdyż są one w oczach znawców takiemi, jakiemi być powinny

Szwarc i tłuszcz do obuwia wyrabia moja fabryka ze znajomością rzeczy i sumiennością,

Cenniki na żądanie przesyłam franco.

Do sprzedaży w tej fabryce za mierną cenę

KOCIOŁ PAROWY

używany, w dobrym jeszcze stanie, o sile dwóch koni mogący być z dobrym skutkiem użyty w destylarni wwódek, w [illegible] do ogrzewania zacierów, a przy większem gospodarstwie do zaparzania żeru dla bydła.

Przyrządy do sprzedaży wody sodowej w dobrym stanie jako nadliczbowe do sprzedania.

W celu powiększenia tych fabryk poszukuje się SPÓLNIKA, z odpowiednim kapitałem.

W DOBRACH WYSOCKICH
w powiecie Jarosławskim
jest do wydzierżawienia

DWA FOLWARKI

folw. a. ziemi ornej 460 mg.
łąki 140 mg. pastiska 6 mg.
folw. b. ziemi ornej 420 mg.
łąk 75 mg.

oba folwarki
położone blisko koleji
KAROLA LUDWIKA.
Warunki
udzieli Zarząd dóbr
WYSOCKICH
poczta Radymno.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor; Stanisław Kossecki.

Z drukarni gr. kt. kapituły w Przemyślu.